Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 198. — ROK XLII.
PONIEDZIAŁEK
22 LIPCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Katastrofa kolejowa w Radomiu

TRZY WAGONY WYWRÓCONE. JED NA OSOBA ZABITA.

Radom, 21. 7. (PAT). **Dziś około godziny 10 rano wykoleił się na stacji Radom pociąg osobowy zdążający z Dęblina. Trzy wagony zostały wywrócone. Jedna osoba poniosła śmierć, kilkanaście jest rannych.** Władze prowadzą dochodzenie.

Dwadzieścia osób ciężko rannych.

Radom, 21. 7. (PAT). Przyczyna katastrofy kolejowej na stacji radomskiej nie jest na razie ustalona. W katastrofie rannych zostało 20 osób, które przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Kilkanaście osób lżej rannych, opatrzyło na miejscu pogotowie ubez pieczalni społecznej.

Nazwiska osoby zabitej nie zdołano ustalić, gdyż zwłoki są zmasakrowane.

Tor został uszkodzony na przestrzeni około 80 metrów. Przerwy w ruchu kolejowym nie było.

Co zawiera protest Watykanu.

Berlin, 21. 7. (PAT). W urzędzie spraw zagranicznych złożona została nota protestacyjna Watykanu. Tekst noty nie został podany do wiadomości publicznej, jak również fakt jej złożenia. Według nieurzędowych informacyj, **nota zawiera protest przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu Rzeszy w stosunku do duchowieństwa katolickiego w Niemczech.** Nota wskazuje m. in. na te punkty, które uważa za naruszenie postanowień konkordatu z Rzeszą. wyliczając ograniczenie swobody działania organizacyj młodzieży katolickiej, pozbawienie duchowieństwa katolickiego wolności nauczania oraz przeprowadzenie ustawy sterylizacyjnej. Nota wskazuje również na ostatni dekret premjera Goeringa i rozporządzenie min. Rusta. (O nocie tej donosiliśmy już 19 bm. — Uw. Red.).

Narady Episkopatu w Niemczech.

Berlin, 21. 7. (PAT). W Fuldzie odbywa się obecnie konferencja biskupów katolickich w Niemczech. **Na konferencji ma być opracowane orędzie, w którem Episkopat katolicki w Niemczech zajmie stanowisko wobec ostatnich zarządzeń w stosunku do duchowieństwa.** Przewidywane jest odczytanie orędzia z ambon.

Przed wielkiemi zmianami w policji.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych mówi się o wielkich zmianach, które nastąpić mają w policji państwowej. **Projektowane jest przeniesienie do innych resortów służby państwowej około półtora tysiąca oficerów policyjnych, (komisarzy, podkomisarzy).** Ich miejsce mają zająć **wojskowi podporucznicy, porucznicy i kapitanowie.** To wielkie przegrupowanie, o bardzo doniosłem znaczeniu, ma nastąpić w najbliższych tygodniach.

———ooOoo———

Nie boję się nikogo
mówi Mussolini.

Paryż, 21 lipca (PAT). „Echo de Paris" ogłasza wywiad z Mussollinim.

Należy zapytać — oświadczył Mussolini — czy Europa godna jest jeszcze spełniać w świecie rolę kolonizacyjną. którą w ciągu wieków stanowiła o jej wielkości. Jeżeli Europa nie jest już tego godną. to wybiła godzina jej upadku. Czy Liga Narodów została utworzona celem stwierdzenia tego właśnie upadku — zapytuje Mussolini. Czy Liga Narodów będzie trybunałem. przed którym murzyni i narody zacofane pozywać będą wielkie narody. które zrewolucjonizowały świat i przekształciły ludzkość? Czy Liga Narodów stanie się parlamentem, w którym Europa zginie wobec prawa i liczby? **Mussolini podkreślił następnie, że wszystko już dokładnie przemyślał i rozważył. — Włochy mają pewność, że potrafią narzucić swą wolę.** Powołując się na przykład pracy kolonizacyjnej w Libji. Mussolini zaznaczył. że dzieło kolonizatorskie Włoch dopiero się rozpoczęło i dlatego trzeba iść naprzód. Myśli Mussoliniego idą w tym kierunku. co i myśli tych wielkich Anglików. którzy stworzyli Imperjum Brytyjskie i tych Francuzów. którzy byli wielkimi kolonizatorami.

W PAŻDZIERNIKU MILJON WŁOCHÓW POD BRONIĄ.

Na zapytanie czy mimo sprawy abisyńskiej. utrzymanie niepodległości Austrji pozostanie w dalszym ciągu czynnikiem dominującym w polityce włoskiej. Mussolini odpowiedział: tak. Zresztą czyny znaczą więcej niż słowa. W końcu sierpnia armja włoska odbędzie wielkie manewry w północnych Włoszech. w których weźmie udział 500 tysięcy żołnierzy. W październiku miljon Włochów znajdować się będzie pod bronią. Nie boję się nikogo.

Spadł w Tatrach w 60-m. przepaść.

STUDENT UN. WARSZ. KERN ZGINĄŁ POD KOŚCIELCEM. — JEGO TOWARZYSZA WYRATOWAŁA EKSPEDYCJA RATUNKOWA.

Zakopane, 21. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 19.15 przygodny turysta zgłosił w schronisku na Hali Gąsienicowej, że od strony Czarnego Stawu słychać wołanie o ratunek. Bawiący w schronisku pp. E. Żywiecki i przewodnik A. Marusarz zorganizowali wyprawę ratunkową i udali się natychmiast w stronę Kościelca, skąd dochodziły wołania.

Po prawie 5-godzinnych poszukiwaniach znaleźli na ścianie turystę, studenta Un. Warszawskiego, p. Kowadło, zupełnie wyczerpanego i załamanego psychicznie, który udzielił im informacyj. Z opowiadania p. Kowadło wynika, że w dniu tym ze swym kolegą, również studentem Un. Warsz. Kaz. Kernem, udali się przez przełęcz Karpia na Kościelec. W drodze powrotnej zbłądzili. **W czasie przechodzenia przez ścianki towarzysz jego Kaz. Kern spadł ze ściany w 60-metrową przepaść.** P. Kowadło zaczął schodzić ku swemu koledze, lecz gdy zeszedł na miejsce wypadku, zastał już tylko zwłoki. Wobec tego zaczął schodzić w ciężkich warunkach w dół, aby zawiadomić o wypadku Pogotowie. Przytem schodzeniu sam natrafił na tak trudne miejsce, że wydobyć się nie mógł i stąd dopiero wyratowała go ekspedycja ratunkowa.

Zwłoki odkryto o godz. 2.20 w nocy w żlebie pod Kościelcem. Śp. Kern ma roztrzaskaną czaszkę i potłuczony bok. Zwłoki w dniu dzisiejszym zniesiono na Halę Gąsienicową, a stąd do Zakopanego.

Dwaj turyści w opresji.

Zakopane, 21. 7. (PAT). W piątek popołudniu zaalarmowano tutejsze Ochot. Pogotowie Ratunkowe, że na północno-wschodniej ścianie głównego szczytu Mięguszowieckiego dwu turystów zawisnęło w sytuacji, z której wydobyć się nie mogą. Wysłana natychmiast ekspedycja ratunkowa dotarła do turystów i wybawiła ich z opresji, wyciągając ich przy pomocy lin na bezpieczne miejsce, skąd turyści pp. Luksemburg i Dąbrowski powrócili cali i zdrowi wraz z ekspedycją do Morskiego Oka.

Wotum harcerzy na Jasnej Górze.

Częstochowa, 21. 7. Dziś rano przybyły tu z Krakowa i Spały delegacje harcerstwa polskiego i zagranicznego w liczbie około 2.000 osób, **by w kaplicy cudownej Matki Boskiej na Jasnej Górze złożyć wotum w postaci srebrnego krzyża harcerskiego.** W kaplicy ks. biskup Kubina wygłosił kazanie o idei harcerskiej, poczem odprawił nabożeństwo i poświęcił wotum harcerskie. Generał Zakonu OO. Paulinów O. Przeździecki zawiesił wotum na ołtarzu w kaplicy.

Cracovia broni się przed spadkiem z ligi.

Wygrana z Legją 4:1 (0:0).

Cracovia, której pozycja w lidze jest poważnie zagrożona zabrała się do pracy i pierwszym tego efektem jest wygrana z Legją 4:1. Do przerwy gospodarze mieli lekką przewagę, nie wyzyskali jednak ani jednej dogodnej pozycji. Po przerwie pierwszą bramkę zdobywa Legja z rzutu wolnego strzelonego przez **Kuberę** w 12 minucie. — Już w 15 minucie wyrównuje **Góra** z rzutu karnego. Dalsze bramki dla Cracovii padają w 35. 38 i 43 minucie ze strzałów **Zembaczyńskiego i Korbasa (2).** Legja wystąpiła bez Martyny i Jesionki. Cracovia w składzie zupełnie odmłodzonym w linji ataku. Widzów około 2 tys. Sędzia p. **Gruszka.**

NAPŁYW ŻYDÓW DO BERLINA Z PROWINCJI NIEM.

Berlin, 21. 7. (PAT). Według statystycznych **danych przypływ żydów do Berlina wzrósł w ostatnim roku bardzo znacznie.** — Przybyło mianowicie 20.000 żydów, wyjechało zaś 2.000. **Żydzi przyjezdni rekrutują się przeważnie z prowincji niemieckiej.**

AMBASADOR BELGJI W PARYŻU ZMARŁ NAGLE.

Paryż, 21. 7. (PAT). Zmarły wczoraj nagle ambasador belgijski w Paryżu baron de Gaiffier d'Hestroy pełnił obowiązki ambasadora Belgji w Paryżu od 1916 r. Ostatnio podpisał on akt uznania Z. S. R. R. przez Belgję.

Kongres Slavia Catholica w Pradze.

Jednocześnie z kongresem Pax Romana odbędzie się w Pradze od 1 do 4 września br. kongres sekcji senjorów Slavia Catolica. — W programie kongresu przewidziane jest omówienie zasad praktycznej współpracy słowiańskich narodów katolickich na polu religijnem, kulturalnem i społecznem. Dokonano na stępującego podziału referatów: 1) zjednoczenie religijne (referat — przedstawiciel Słowenców, koreferat — Chorwaci). 2) praca kulturalna (referat — Polacy, koreferat — Rusini (Ukraińcy). 3) zagadnienia społeczne (referat — Czesi, koreferat — Słowacy). — Program kongresu przewiduje również wycieczki do Starego Bol lawia. do Ołomuńca oraz Bratisławy. Zgłoszenia na kongres przyjmuje oraz wszelkich informacyj w łączności z kongresem udziela Svatovaclavska Liga, Praha IV, Hradczanske nam. 8. (KAP).

Wybory w Anglji za rok.

Londyn, 21. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi: W Halstead (hr. Essex) wygłosił przemówienie premjer Baldwin. **„Liczę na dużą większość — mówił premjer — przy przyszłych wyborach do parlamentu, chociaż większość ta będzie nieco mniejsza niż obecnie. Wybory nastąpią za rok.** Premjer zatrzymał się dłużej na zagadnieniach polityki rolnej, oświadczając: Robimy doświadczenia z ograniczeniami wwozu i kontyngentami. Doszliśmy do wniosku, że np. w dziedzinie produkcji bekonów jest to najlepsza metoda przyjścia z pomocą producentowi angielskiemu.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI JUBIL. W LONDYNIE.

Londyn. (PAT). W sobotę wieczorem odbyła się tu ostatnia parada srebrnego jubileuszu królewskiego. Osiem tys. policjantów londyńskich przedefilowało w Hydeparku przed parą królewską. Uroczystość ta stanowiła zakończenie trwających od 3-ch miesięcy obchodów.

13 zabitych w katastrofie samolotu w Szwajcarji.

Berlin, 21. 7. (PAT). Z Mesocco Valle w Szwajcarji donoszą. że spadł tam samolot holenderski. Ofiarą katastrofy padło 13 osób zabitych. wśród nich 2 Anglików. Inni są to Niemcy i Holendrzy. Katastrofa została spowodowana przez burzę. Pilot wśród ciężkich chmur usiłował kilkakrotnie lądować. ale nie mógł trafić na odpowiedni teren i wreszcie **aparat spadł z wysokości 200 mtr.**

Samolot odbywał loty na linji Medjolan Amsterdam via Zurych—Frankfurt. Samolot spadł na las sosnowy. Propeler ściął gałęzie wielu drzew.

——:000:——

GRÓB APOSTOŁÓW OFIAR TRĄDU POMNIKIEM.

Groby bohaterskich apostołów ofiar trądu. O. Damiens'a i jego następcy, O. Józefa Dutton'a. na wyspie Molokai uznane zostały na mocy ustawy za pomnik narodowy. Na utrzymanie ich i odpowiednie upiększenie przeznaczona została suma trzech tysięcy dolarów rocznie. Na wyspie Molokai należącej do grupy wysp Hawajskich znajduje się wielkie schronisko dla trędowatych. leprozorjum w Kalawao. Obaj wspomniani misjonarze katoliccy z całą świadomością niebezpieczeństwa. jakie im groziło. **poświęcili życie nieszczęśliwym ofiarom straszliwej choroby i zmarli na tej wyspie zarażeni trądem. (KAP.)**

——:000:——

Co słychać w Krakowie.

LIPIEC.

Poniedziałek 22: Marji Magdaleny pokutn., Teofila męcz
Wschód słońca 3.57, zachód 19.36.
Długość dnia 15 godzin i 39 min.

Wtorek 23: Apolinarego bisk., Eugenjusza bisk., Birgitty p.
Wschód słońca 3.58, zachód 19.35.
Długość dnia 15 godzin i 37 min.

—oOo—

WICHURA PRZEWRÓCIŁA DRZEWO. Wczoraj w godzinach południowych przeszła nad miastem krótkotrwała burza wraz z wichurą. Silny wiatr zachodni wyrządził w mieście szereg szkód. Między innemi przewrócił stare drzewo na ul. Piastowskiej, zatarasowując jezdnię. Drzewo sunęła Straż pożarna. W tym samym czasie wichura oderwała konar drzewa obok dworca towarowego, rzucając go na przewody tramwajowe. Przeszkoda ta spowodowała dłuższą przerwę w ruchu na linji nr. 3. Konar usunęła Straż pożarna.

ZAMKNIĘCIE DROGI KRAKÓW—WIELICZKA. Wskutek przebudowy drogi państwowej Kraków—Bochnia—Tarnów zamknięto tą drogę dla pojazdów mechanicznych i konnych, również dla motocykli i rowerów na odcinku Kraków—Wieliczka. Z Krakowa do Wieliczki można obecnie jechać ul. Kalwaryjską do Borku Fałęckiego a stąd przez Jugowice, Swoszowice, Rajska do Wieliczki.

EGZAMINA KINOOPERATORÓW. Wojewoda krakowski powołał Komisję egzaminacyjną dla mechaników do obsługi aparatów kinematograficznych. Egzamin odbędzie się w dniu 19 sierpnia w Urzędzie wojewódzkim. Kandydaci winni wnieść należycie udokumentowane i ostemplowane podania do dnia 8 sierpnia do Przędu wojewódzkiego w Krakowie.

PIJANY SPADŁ Z BULWARU DO WISŁY. W niedzielę popołudniu lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił pomocy i przewiózł do szpitala rzeźnika Wojciecha Kozika z Woli Duchackiej. Kozik upiwszy się poszedł nad Wisłę i tam spadł z bulwaru. Doznał on złamania prawej nogi i złamania podstawy czaszki.

—:000:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Walka o prawdę“.
WANDA: „Zemsta Pana X“.
APOLLO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
SZTUKA: „Czterech dżentelmenów“.
UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze“.
SŁONKO: „Szalona wdówka“. — „Urwis z Hiszpanji“.
ADRJA: „Stworzona do całowania“. „Wszystko dla zwycięzcy“..
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka“ — „Bolero“.
BAGATELA: „Wonder Bar“. Na scenie rewja: „W ogrodzie piosenek“.

—ooOoo—

Kurja Metrop. w obronie poszanowania Katedry Wawelskiej.

Z różnych stron zwracano uwagę na brak poszanowania Bazyliki Katedralnej przy niezorganizowanym i bezładnym napływie składających hołd pamięci śp. Marsz. Piłsudskiego. W związku z tem Kurja Metropolitalna wydała dnia 17 bm. następujące zarządzenie:

„Ze względu na poszanowanie Katedry naszej na Wawelu, tego najdroższego przybytku religijnego i narodowego, jako też grobów najzasłużeńszych bohaterów naszych, widzimy się zmuszeni wydać następujące rozporządzenie: 1) dostęp do Krypty św. Leonarda, gdzie są złożone zwłoki śp. Marszałka Piłsudskiego, dozwolony jest tylko zorganizowanym wycieczkom: w dnie powszednie od 10—13, w niedziele oraz święta od 2—5 popołudniu. 2) dostęp do wszystkich grobów (za ustanowioną opłatą) dozwolony w dnie powszednie od 2—5 popoł. — Żadnych wyjątków stanowczo nie dopuszczamy“. (KAP).

—ooOoo—

Jaki będzie skład kolegjów wyborczych
na terenie województwa krakowskiego.

W krakowskim Dzienniku wojewódzkim ukazało się szereg zarządzeń w sprawie wyborów delegatów do kolegjów, mających ustalać listę kandydatów na posłów. Zgodnie z postanowieniami ordynacji wyborczej, mają ciała samorządu terytorjalnego gospodarczego i innych w najbliższych dniach dokonać wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, których zadaniem będzie ustalenie listy kandydatów na posłów w poszczególnych okręgach.

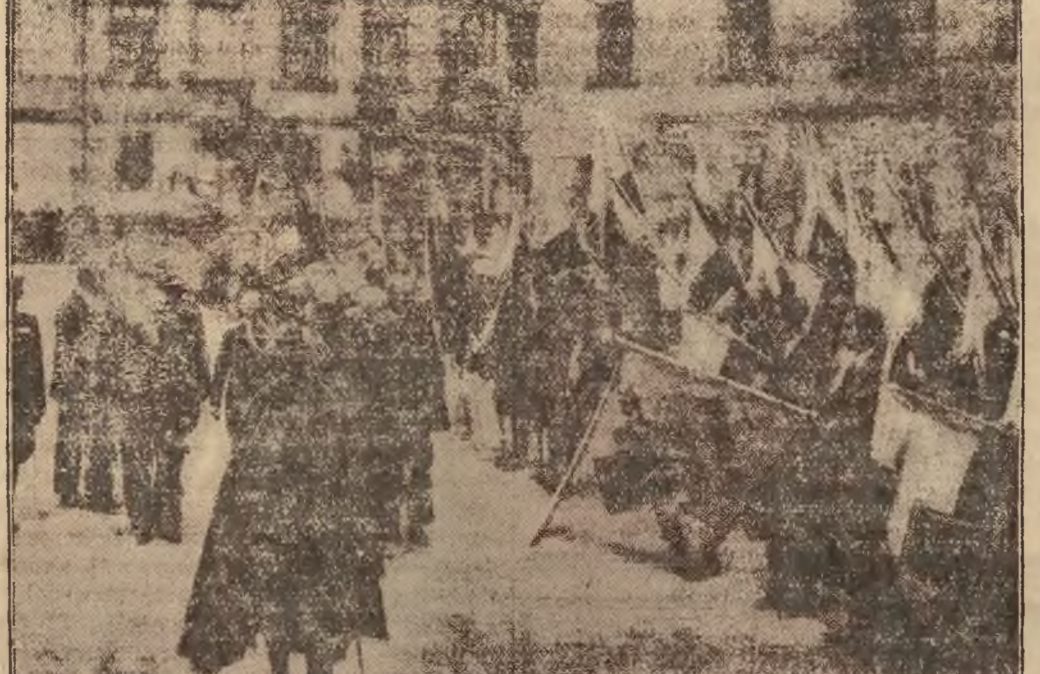
Jak wiadomo, Kraków podzielono na **dwa okręgi** nr. 80 i nr. 81. W myśl wspomnianych zarządzeń, kolegjum wyborcze w okręgu nr. 80 (I, II i III komisarjaty zamieszkane przeważnie przez ludność żydowską) składać się będzie z **77 delegatów,** zaś w okręgu nr. 81 z **79 delegatów.** W kolegjum okręgu nr. 80 zasiądzie **25** delegatów wybranych przez Radę m., **7** przez Izbę Przemysłowo-Handlową, **3** przez Izbę Rzemieślniczą, **13** z ramienia organizacji zawodowych pracowników fizycznych, **7** jako delegaci organizacyj zawodowych prac. umysłowych. Pozatem do kolegjum okręgu nr. 80 wejdzie **6** delegatów Izb adwokackiej, notarjalnej i lekarskiej. **5** delegatek organizacyj kobiecych, **8** delegatów uniwersytetu i **3** delegaci zrzeszeń technicznych.

Podobnie przedstawiają się cyfry delegatów, którzy wybrani zostaną do kolegjum okręgu nr. 81. Rada miejska wybierze dla tego okręgu **31** delegatów, Izba Przemysłowo-Handlowa **7,** Izba Rzemieślnicza **3** delegatów, organizacje zawodowe pracowników fizycznych **16** delegatów, pracownicy umysłowi **8** delegatów, Izby lekarska adwokacka i notarjalna **6** delegatów i organizacje kobiece **5** delegatek.

Jak zaznaczyliśmy w okręgu nr. 80 organizacje zawodowe prac. fizycznych wybiorą **13,** a w okręgu nr. 81 — **16 delegatów.** Zwraca uwagę fakt, że **nie wszystkim organizacjom zawodowym pracowników fizycznych przyznano prawo wybierania delegatów.** Otrzymały je: Zjednoczenie kolejowców polskich **6** delegatów, Zw. Zaw. Drukarzy **3** delegatów, Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ **2** delegatów, Zw. niższych funkcjonarjuszy państwowych **2** delegatów itd. Zwraca uwagę, że w spisie organizacyj uprawnionych do wyboru delegatów do kolegjów na terenie Krakowa, prawo wysłania delegata otrzymała **tylko jedna organizacja zawodowa katolicka tj. Stow. Katolickiej służby żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty, które wybierze 1 delegatkę.** Pozatem z katolickich organizacyj kobiecych uwzględniono **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Nie widnieją natomiast w spisie Chrześcijańskie Związki Zawodowe.**

Z ogłoszonego zarządzenia Województwa wynika, że prawo delegowania do kolegjów wyborczych otrzymały przedewszystkiem organizacje należące do sanacyjnego Z. Z. Z., następnie socjalistyczne związki. — Ch. Z. Z. zaś na całem terytorjum województwa otrzymały tylko w okręgu 87 (Wadowice, Żywiec, Myślenice) prawo delegowania 2 osób.

Zlot harcerski w Spale.



P. Prezydent przed frontem harcerzy polskich z zagranicy.

Pociągi motorowe zaczną kursować z dniem 2 września.

Część pociągów motorowych, przewidzianych w urzędowym rozkładzie jazdy na okres letni br. dotąd nie jest uruchomiona.

Opracowywanie rozkładów jazdy odbywa się bowiem normalnie na pięć miesięcy przed wejściem ich w życie ze względu na konieczność uzgadniania ich z rozkładami jazdy kolei zagranicznych.

W czasie opracowania letniego rozkładu na rok bież. przewidywane było wprowadzenie pewnej ilości szybkobieżnych wagonów, to też celem uniknięcia późniejszych trudności umieszczono już zgóry w rozkładzie pewną ilość szybkobieżnych pociągów motorowych. Ze względu jednak na to, że ostateczne terminy dostaw wagonów motorowych nie były ściśle ustalone w czasie, gdy oddawano rozkład do druku, a uruchomienie niektórych pociągów motorowych, z wyjątkiem 4 par na linji Warszawa—Łódź, zależne było od dostawy wagonów, przeto w urzędowym rozkładzie jazdy przy pociągach tych umieszczono uwagę: „kursuje z dniem ogłoszenia“.

Ponieważ po pewnym czasie pracy posiadanych przez P. K. P. wagonów szybkobieżnych wyposażonych w 2 silniki napędzające zaszła potrzeba zastosowania pewnych zmian konstrukcyjnych zarówno w samych silnikach jak i w układzie ich chłodzenia wodnego, które niewystarczająco obniżało temperaturę wody chłodzącej silnik, dlatego większość motorówek nie została uruchomiona. Wykonanie tak poważnych zmian, mających na celu usprawnienie pracy silników, a tem samem regularności ruchu wagonów wymaga bowiem dłuższego czasu i wywołało duże opóźnienie w dostawie wagonów. To też uruchomienie pociągów motorowych figurujących w rozkładzie jazdy w bieżącym sezonie letnim już nie nastąpi. Obecnie rozpoczęła się dalsza dostawa wagonów, wobec czego z chwilą wejścia w życie jesiennego rozkładu jazdy w dniu 2 września będzie można uruchomić większą ilość pociągów motorowych.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE WOJ. KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI odbędzie się 24 b. m. o godz. 17 w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie przy ul. Basztowej 22. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności Komitetu i sprawa likwidacji Komitetu.

Tarzan przed sądem.

Tarzan, którego znamy z filmu i z powieści, zmaterjalizował się w życiu i wystąpił niedawno przed kratkami sądowemi w Nowym Jorku. Bohaterem rozprawy sądowej stał się niejaki John Hobbart, którego kilka lat temu, jako dzikusa z Nowej Gwinei, przywieziono do Ameryki, gdzie po wielkich trudnościach i staraniach uczyniono zeń człowieka ucywilizowanego. Tarzan-Hobbart źle się jednak wywdzięczył swym opiekunom, za co odpowiadać będzie teraz przed sądem.

Historja spotkania z Hobbartem na Nowej Gwinei brzmi romantycznie. Naukowa ekspedycja amerykańska prof. Hicock'a bawiła kilka miesięcy na Nowej Gwinei, badając niezaludnione obszary puszcz dziewiczych. Pewnej nocy usłyszano dzikie, nieartykułowane krzyki, podobne jednak do ludzkich. Uczestnicy ekpedycji wypadli z namiotów i w świetle latarek elektrycznych dostrzegli olbrzymiego, owłosionego goryla, szarpiącego się wściekle w rozwieszonej sieci. **Przy bliższem przyjrzeniu się okazało się, że rzekomy goryl był człowiekiem. Po ciężkich przeprawach zdołano obezwładnić broniącego się zaciekle dzikusa i skrępować go powrozami.** Po oswojeniu go z towarzystwem białych ludzi, przywieziono nowoczesnego Tarzana do Ameryki i tu zajął się jego wychowaniem prof. Hilcock. Adoptował go i — jakby się zdawało — ucywilizował.

Skąd się wziął w gąszczu leśnym Nowej Gwinei biały Tarzan? Przypomniano sobie, iż w 1914 roku bawiła na tej wyspie wyprawa pod wodzą Anglika, Hobbart'a, który miał ze sobą żonę i dwóch chłopców. Ekspedycja zginęła bez śladu w ostępach leśnych dzikiej wyspy, stawszy się zapewne ofiarą ludożerców. Najstarszy synek Hobbar'ta liczył wówczas 6 lat. On więc zapewne ocalał tylko z pośród uczestników wyprawy i jego to zapewne odnalazła wyprawa Hilcock'a. — Tak brzmi wersja genealogiczna amerykańskiego Tarzana.

Adoptowany przez prof. Hilcocka Hobbart-Tarzan wywdzięczył się jednak w swoisty sposób swym przybranym opiekunom. Od pewnego czasu zauważył profesor, iż w domu giną różne cenne przedmioty, a nawet **pieniądze. Wszelkie poszukiwania nie dały wyniku, aż wreszcie ostrze podejrzenia skierowało się w stronę Hobbarta.** Profesor zażądał od niego wyjaśnień. **Tarzan zamiast odpowiedzi wziął kij i obił profesora tak boleśnie iż musiano go odwieźć do szpitala, a dla ubezwładnienia rozszalałego Tarzana wezwać policję.**

Epilog tej sprawy rozegra się w tych dniach przed sądem nowojorskim. Tak wygląda Tarzan w rzeczywistości. M. K.

CZY NIE LEPIEJ OBNIŻYĆ TARYFĘ KOLEJOWĄ?

Dokonano zestawienia ruchu osobow. na kolejach w roku ubiegłym. Z zestawienia tego wynika, że za biletami według taryfy normalnej jechało zaledwie **16.4 procent,** reszta korzystała z **najrozmaitszych ulg. Wpływy** wynosiły w r. 1934 z przejazdów według taryfy normalnej **56 procent,** a z ulgowych **43.2 procent.** W klasie I na 79 podróżnych z biletami normalnemi było **114** z biletami ulgowemi, w drugiej **na** 85 pasażerów z biletomi normalnemi było **67** z ulgowemi a w III na **99** z normalnemi **108** z ulgowemi.

—ooOoo—

Przed „Tygodniem Gór".

Zakopane lipiec 1935.

„Święto gór" a raczej „Tydzień gór" odbębędzie się — jak już wiadomo — w dniach 4—15 sierpnia. Oprócz afisza (nie zbyt udanego), komunikatów o szczegółach obchodu jeszcze nie ogłoszono. Impreza odbędzie się w samem centrum miasta. Na Wilczniku i w budynku nowej szkoły powszechnej odbędą się ludowe targi. W Dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego stanie „wzorowy szałas" z owczarnią i wyrobem serków. W Muzeum i w Państwowej Szkole przemysłu drzewnego zobaczymy pokazy przemysłu i sztuki ludowej, jak i prace uczniów. Oprócz tego odbędzie się jeszcze kilka wystaw. Antołówka zaś będzie siedzibą atrakcji rozrywkowych. Na otwarcie imprez zjedzie do Zakopanego P. Prezydent. Spodziewają się również wielkiego zjazdu gości krajowych i zagranicznych, głównie z Niemiec.

M. O.

—:000:—

Spadek wywozu węgla z Polski.

Wywóz węgla z Polski wyniósł w I połowie lipca **349.000 tonn,** co oznacza w porównaniu z pierwszą połową czerwca spadek **o 27,000 tonn.** Zmniejszeniu uległ wywóz węgla na rynki środkowo i południowo europejskie oraz do Skandynawji i państw bałtyckich. Nastąpił wzrost wywozu do państw zachodnio-europejskich, głównie do Francji.

—:000:—

WEZWANIE PREZYDENTA M. WARSZAWY

Warszawa, 21. 7. (Telef.) Prezydent Warszawy wystosował do podwładnych sobie urzędów administracyjnych zarządów przedsiębiorstw miejskich okólnik, wzywający urzędników **do rejestrowania się** na listach nazwisk uprawnionych do głosowania do Senatu.

Walny zjazd delegatów Zjedn. Kolejowców Polskich

W dniach 14 i 15 lipca obradował w Warszawie Walny Zjazd delegatów **Zjednoczenia Kolejowców Polskich,** silnej organizacji zawodowej kolejarzy o **charakterze chrześcijańskim.**

Pierwszy dzień obrad był poświęcony uroczystościom otwarcia Zjazdu. W tym dniu Walny Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta R. P., Ks. Prymasa Hlonda i Min. Komunikacji. Telegram, wysłany do Ks. Prymasa brzmi:

„Walny Zjazd Delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich, obradujący w Warszawie, przesyła Waszej Eminencji wyrazy czci i hołdu, zapewniając, że Zjednoczenie Kolejowców Polskich wierne swym **chrześcijańskim podstawom ideologicznym,** w pracy swej dla dobra Państwa, Narodu i Kolejarskiej rzeszy pracującej kierować się będzie **zasadami etyki chrześcijańskiej i nakazami Kościoła katolickiego".**

W drugim dniu obrad Zjazd wysłuchał sprawozdania z działalności ustępujących władz, udzielając im po przedyskutowaniu, absolutorjum, poczem powołał nowe władze.

Obrady zostały zakończone uchwaleniem rezolucyj, dotyczących następujących zagadnień: **uprawnień pragmatycznych, uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego.**

Radjo.

ZAPOMNIANE KSIĄŻKI. Dnia 22 b. m. o godz. 19.50 w szkicu literackim pt. „Co czytać" J. Waśniewski omówi szereg ciekawych a zapomnianych już książek. W okresie wakacyjnym, w okresie urlopów, kiedy mamy dużo wolnego czasu i częściej zaglądamy do książki, będzie to nader pożyteczna audycja.

PIÓRO — PAPIER I ATRAMENT. Od zamierzchłych wieków dążył człowiek do utrwalenia swoich myśli, aby móc je przekazywać innym ludziom. Od prymitywnych obrazków, rytych na skale prowadzi prosta, chociaż długa droga aż do dzisiejszej gazety i książki. — Przyrządy do pisania zmieniają się z biegiem wieków, przechodzą niezliczone ewolucje z artykułu, którego posiadanie było luksusem i przywilejem tylko możnych tego świata, stają się artykułem pierwszej potrzeby. Papier, pióro i atrament — kto obecnie może bez nich się obejść. Ale jakże daleka droga od kamiennych rylców do wiecznego pióra, od papirusu i pergaminu, do papieru z masy drzewnej, od zawiesiny sadzy do atramentu anilinowego. Ile na pozór drobnych, nieraz genjalnych wynalazków i odkryć! — Posłuchajmy, co o tem mówić będzie dr. J. Baumgarten dnia 22 bm. o godzinie 18.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 23-go lipca 1935.

Kraków. (298.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący, oraz Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12: Hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.15 Płyty; 13 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Płyty; 16.30 Transmisja z Warszawy i Wilna; 18.10 Transmisja z Warszawy; 18.15 Cała Polska śpiewa; g. 18.30: Skrzynka techniczna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty 19.05 Program na dzień następny; g. 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Pogadanka; 20.10 Transmisja z Warszawy; 22.36 Wiadomości sportowe; 22.40 Płyty; 23 Transmisja z Warszawy; 23.05 Płyty.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.40 Silva rerum i życie kulturalne: 22.40 Płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka: 6.50 Płyty. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Melodje jazzowe z płyt; 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Zespół salonowy; 13.30 Przgląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Symfonja włoska; 16 Skrzynka PKO; 16.15 Płyty; g. 16.30 Recital śpiewaczy; 16.50 Codziennik odcinek prozy: 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18 Pogadanka z Wilna: 18.10 Minuta poezyj; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30 Utwory fortepianowe; 19.50 Pogadanka aktualna: 20 Wiadomości rolnicze; 20.10 Orkiestra P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 „Marcin-skrzypek", opertka w 1 akcie Offenbacha; 22 Koncert symfoniczny; 22.30 Wiadomości sportowe: 22.40 Muzyka z płyt; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteor.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 18.30 Bohaterskie dzieje 73 pułku piechoty w Katowicach; 20 Poradnik turystyczno-sportowy.

LUDWIK WOHL. 53

LAWA.

Powieść współczesna.

Ton głosu oznaczał: żądaj czego chcesz, rzeczy najcięższej, najbardziej niemożliwej — dla ciebie jestem gotów na wszystko.

— Ale musisz naprawić krzywdę, którą wyrządziłeś temu... temu młodzieńcowi. Tak, Ettore.

— Co muszę zrobić? — spoglądając na jej dłoń. Jak dziecko spogląda na zabawkę.

— Powinieneś napisać do władz wojskowych, wytłumaczyć jak to wszystko się stało... dać dowody, że wszystko, o czem ich zawiadamiasz, jest prawdą...

Popatrzył na nią:

— Nie mogę, bo to mnie obciąży... Już byłem badany w tej sprawie... Teraz odpowiadałbym za świadomie fałszywe zeznania... i za resztę... To oznacza więzienie...

Lecz jego wahanie trwało zaledwie moment.

— Żądasz tego, Natti? Dobrze. Papier!... Gdzie jest papier i pióro?

Wypadł do sąsiedniego pokoju, przeznaczonego do załatwiania korespondencji, tam znalazł wszystko, czego potrzebował.

Po półgodzinie wrócił.

Wyślij to sama — powiedział. — Słuchaj, piszę tak — jego pułk stoi w Medjolanie, będzie musiał skierować to dalej, wobec tego piszę wprost do dowódcy korpusu w Neapolu: „Ja, niżej podpisany, Ettore Ormella, przemysłowiec, właściciel przedsiębiorstwa „Dom handlowy Ormella w Medjolanie" zawiadamiam, że cofam wszelkie zarzuty, które pozwoliłem sobie podnieść przeciw JWP Francesco Cagliani, porucznikowi 16-ego pułku Dragonów Królewskich. Oświadczam, że ja, Ettore Ormella, przedstawiłem dowódcy pułku JWP. pułkownikowi Montefiori przebieg wydarzenia w oświetleniu fałszywem gdyż w rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco"...

Dalej, mądrze tuszując własną winę, w jasnych i dobitnych zdaniach przedstawił istotny stan rzeczy i opisał dokładnie całe postępowanie młodego oficera.

Widocznie dużą trudność nastręczał Ormelli opis wydarzeń w hotelu w San Remo, gdzie radził porucznikowi Cagliani szukać ratunku w dezercji, przytem nie można było pominąć tak ważnych okoliczności, jak, zamiar dobrowolnego zgłoszenia się do władz wojskowych, ani podania sposobów, jakich użył, aby zmusić młodego oficera, by patrzał na sprawę oczyma jego, Ormelli, i ostatecznie uznał dezercję za jedyne wyjście.

Z tego Ormella już nie mógł wybrnąć bez znacznego obciążenia siebie.

Na zakończenie podawał, że Francesco Cagliani znajduje się obecnie w domu swojej matki.

— To narobi piekielnej wrzawy — dodał. Jedno jest pewne: jak tylko ten list znajdzie się w skrzynce pocztowej, będę musiał uciekać z Włoch. Zacznie się śledztwo, przesłuchają wszystkich moich przyjaciół i wspólników. W najlepszym razie będę mógł pokazać się tu nie wcześniej jak za rok lub za dwa. Ale żądałaś — więc masz. Musisz sama to odesłać.

Znów wyszedł do sąsiedniego pokoju. Wkrótce wrócił, niosiąc zaadresowaną kopertę.

— Kiedy to wyślesz? — zapytał.

Natalja pomyślała o bezradnej i zrozpaczonej twarzy Francesca.

— Jeszcze dziś — odpowiedziała.

Wstał.

— W takim razie musimy wyjechać natychmiast.

Uczuła, że w głowie jej się zakręciło.

— Ale... dokąd?... wyjąkała.

Tam, gdzie najprędzej można przekroczyć granicę — odpowiedział z uśmiechem. Przywiozłaś do Włoch wygnańca i wyjedziesz też z wygnańcem. Ale bez żartów — i tak musiałem wyjechać w różnych sprawach. Ten list trochę przyspieszył termin wyjazdu. Trzeba szukać nowych punktów oparcia. Narazie udamy się do Syrakuz, a stamtąd do Tunisu.

— Dobrze — rzekła napół odurzona. — Trzeba się dowiedzieć, kiedy odchodzi pociąg.

W kantorze hotelowym udzielił informacji chudy, dlugonogi młodzieniec o pięknym przedziale w gęstych, czarnych włosach.

Najbliższy pociąg odchodzi za trzy godziny.

— Wagon sypialny? — zapytał Ormella.

— Niestety, signor, w wagonie sypialnym już niema miejsc.

— Kiedy najbliższy statek z Syrakuz do Tunisu?

— W tej chwili, signor.

Młody człowiek z pięknym przedziałem wziął drugą książkę z rozkładem kursów statków i zaczął przewracać kartki.

— Jest — obwieścił. — Pojutrze o ósmej rano odchodzi do Malty. W Malcie pan odrazu ma połączenie z drugim do Tunisu. Ale najlepiej byłoby jechać wprost przez Palermo...

— Nie, przedtem muszę być w Syrakuzach. Dziękuję panu... Rozpakowałaś swoje walizki, cara?

— Nie, jeszcze nie zdążyłam...

— Tem lepiej. Odjeżdżamy za trzy godziny. A teraz chodźmy coś zjeść. Poważnych przedsięwzięć nie wolno rozpoczynać o pustym żołądku.

— Ale tylko nie tu!... zawołała z wyraźną niechęcią.

Rzeczy ciekawe.

W dzikiej, bezlitosnej puszczy afrykańskiej.

Z pomiędzy książek, traktujcąych naukowo czy anegdotycznie warunki życia w afrykańskie dżungli wyróżnia się opowiadanie angielskiego podróżnika Williama **Seabrocka** p. t. **„Przez puszcze Afryki“**. Książka ta odznacza się nietylko plastyką w przedstawieniu faktów, prawdziwością doznanych przeżyć autora, ale także naturalną i pociągającą prostotą, dzięki czemu staje się jakby wiernym dokumentem rzeczywistości. Nie jest to płód często spotykanej grafomanji, lecz pożyteczne i poważne chociaż popularne dzieło z zakresu ludoznawstwa.

WÓDZ Z CZARNYM PARASOLEM.

„Zamknij gębę! On jest starszy i czarniejszy od ciebie“ — pouczał pewnego razu jeden murzyn drugiego. mając **na myśli autora** książki, znanego w pewnej okolicy, zamieszkałej przez plemię Quere. **„Starszy i czarniejszy“**, chociaż oczywiście był „białym“, miało oznaczać, że jest wpływowym i zaufania godnym człowiekiem. Jako taki doznał też zaszczytu rozmawiania z wodzem San Dei, który wyszedł na jego powitanie, a właściwie został **wyniesiony** aż do granicy swych włości. Wyniesiony z rodzaju lektyki, którą była plecionka z trzciny, rozpięta na silnych bambusach, a niesiona przez liczny orszak „poddanych“. Prócz mężczyzn - wojowników należeli do tej świty także tancerze, muzykanci, kobiety i dziewczęta. Na dowód zaś, że powitanie będzie szczególnie uroczyste, zastosowano najwyższy ecremonjał. Polegał on na tem, że na ramionach dwu wyjątkowo rosłych i silnych młodzieńców niesiono dwie dziewczyny, przybrane tylko w naramienniki i pierścienie u nóg, z barwnemi szyszakami z piór na głowie. W rękach dzierżyły one ostre miecze.

Sam wódz przybrany w szatę niebieską z białemi pręgami, żółte sandały i czerwony kapelusz — **melonik, spoczywał w swej lektyce**, zmęczony „podróżą“ i... ciągłem **otwieraniem i zamykaniem parasola,** który zdawał się mieć szczególne znaczenie, a dowodził wysokiego uszanowania dla „obcego“.

Powitanie przez podawanie rąk i „łamanie“ palców — jak to jest w zwyczaju na całem Wybrzeżu Słoniowem było ceremonją bardzo uroczystą, chociaż właściwie teatralną. Przeciągnęło się też czas dłuższy budząc podziw wszystkich obecnych.

Po wymianie uścisków między gościem i gospodarzem, przyczem nie wypowiedziano żadnych słów, wystąpili „griots“ rodzaj wesołków, wśród których szczególna rola przypadła ich przywódcy. Był to rosły nagus z ogoloną głową wykonujący dziwne ukłony, raz w stronę gościa, to znów gospodarza, podrywający się nagle do skoków coraz gwałtowniejszych i wykrzykujący jakieś niezrozumiałe hasła czy wiwaty. W pewnym momencie stanąwszy przed „wodzem“ zaśpiewał swym gardłowym głosem: — Oto mąż nad mężami, władca wszystkich junaków. Oto wielki wojownik, który zabiła każdego wroga. Oto douma, wielki piorun.

Przerywając swój śpiew po każdem zdaniu badał wrażenie, które jego słowa wywołują, a widząc zadowolenie wodza śpiewał jeszcze głośniej.

Yo — będzie otruty.

Potem podano **kubki z winem palmowem**, które wszystkim bardzo smakowało i wywołało zachwyty. Niefrasobliwa ta zabawa o charakterze maskarady czy sceny kabaretowej nie przypominała niczem, że rzecz dzieje się w głębi Afryki. Zdawać się mogło, że scena za chwilę się zmieni i nastąpi nowy „numer“, jak w kabarecie. Ale już w ciągu kilku krótkich chwil okazało się, że to jest

DZIKA, BEZLITOSNA AFRYKA

a rzekoma zabawa przygrywką do ohydnej zbrodni, spełnionej na zimno z pozorami ponadto jakby kultu religijnego. Autor zauważył mianowicie, że wspomniane wino palmowe piją wszyscy obecni **z wyjątkiem jakiegoś młodzieńca,** stojącego tuż obok lektyki wodza. Widząc jakiś niesamowity smutek w jego twarzy Anglik podszedł ku niemu i podając mu swój kubek z winem zachęcał go do wypicia. Młodzieniec jednak odmówił i nie przyjął napoju mimo dalszych zachęceń autora. Wtem zbliżył się do autora urzędowy tłómacz i oznajmił mu ku straszliwemu zdziwieniu:

— **Ten młody człowiek, to — kuzyn wodza — Yo, który musi być otruty.**

Z dalszych wyjaśnień wynikało, że tego żądają względy **dynastyczne,** gdyż **Yo** jest synem niedawno zmarłego wodza tego plemienia, ale ponowny wybór padł na potężnego San Dei, wobec czego jego konkurent musi przenieść się do wieczności. Ceremonji tej asystuje cała jego rodzina, bez żadnego wzruszenia, a nawet w nastroju beztroskiej zabawy.

Autor wyjaśnia w związku z tem, że na znacznych obszarach Afryki do dzisiaj **istnieje ludożerstwo,** głównie w związku z praktykami wojennemi, które są w najwyższym stopniu dzikie i bezlitosne. Istnieją też **krwawe zwyczaje obrzędowe,** a nie brak kannibalizmu także dla prostego zaspokojenia głodu. Handel **towarem ludzkim** i różne formy **niewolnictwa** nie są też rzadkością. Pod tym względem „biali“ mają jeszcze wiele do spełnienia.

R. L.

Idą suche, czy mokre lata?

Od trzech lat jesteśmy świadkami niezwykłych kataklizmów w różnych stronach globu ziemskiego, a to **wstrząsów** wulkanicznych, katastrof **posuchy** w jednych, a bezprzykładnych **powodzi** w innych obszarach, dziwnie ciepłych i bezśnieżnych zim a **chłod**nych, bezsłonecznych okresów letnich gdzie indziej. W przyrodzie nastał jakby **okres nieładu i improwizacyj,** co ma także poważne skutki gospodarcze.

W tych warunkach zainteresować mogą wywody dyrektora centr. instytutu meteorologji i geodynamiki w Wiedniu, prof. Dr. Oskara **Myrbacha** na temat: **Czy idą suche, czy mokre lata?** ogłoszoe w naukowym organie tej instytucji.

Pogląd wspomnianego uczonego jest następujący:

Nie tak dawno czytaliśmy niepokojące sprawozdania o **nastaniu posuchy w pewnych krajach.** Nie mówiąc o perjodycznej klęsce głodu w niektórych obszarach azjatyckich, przypomnieć należy groźną posuchę w Afryce południowej i zawieje piaskowe w Ameryce północnej, gdzie urodzajne niwy przemieniły się w pustynię. Na podstawie zestawienia prof. **Stiny'ego i Dowmana** wypowiedziano jednak pogląd, że fakty te bynajmniej **nie dowodzą zbliżania się okresu trwałej posuchy,** lecz przeciwnie okresy **posuchy** następują regularnie po okresach **wilgoci,** tak, że po 2—3 latach suchych mamy zwyczajnie tyleż lat mokrych. Tutaj należy wskazać na odkrycie, dokonane przez zmarłego profesora wiedeńskiego **Brücknera,** który odkrył 35 letni rytm w gospodarce wodnej ziemi, a więc istnienie tzw. „brücknerowskich“ wahań kilmatycznych, które polegają na tem, że **w okresie 35 lat na całej kuli ziemskiej dokonuje się specyficzne krążenie wody z jej przyborem i zanikaniem.** Nie jest to jakaś postępująca fala, lecz w każdym razie obserwować możemy raz przyrost wilgoci a następnie suszy.

Obecnie stoimy **bezpośrednio przed fazą przyboru wilgoci,** a niektóre oznaki wskazują, że ten okres już nastał. Tak np. jezioro **Neusiedlerskie** podniosło nagle swój poziom o 50 ctm., a jezioro **Bodeńskie** wystąpiło z brzegów. Zapas wody w **Dunaju** jest od kwietnia br. większy niż w tymsamym okresie w ciągu ostatnich 3 lat; tosamo dotyczy rzeki **Inn.** Prócz deszczów powoduje to szczególnie wydatne topnienie śniegów i lodów w górach, a to po zostaje znowu w związku z nadzwyczajnym opadem śniegu w ciągu zimy.

Badania dalej wykazały, że ten przyrost zapasu wody także w **Morzu Kaspijskiem** i jeziorach **północnej Ameryki** następuje **w każdem siódmem pięcioleciu,** a więc notowano go w latach 1813—1840, potem 1866—1870, a ostatnio od 1901 do 1905 r., z czego wynika jako prosta zapowiedź **przyrost wilgoci ziemskiej w latach 1936—1940,** co byłoby potwierdzeniem teorji Brücknera. **Regjonalne** okresy posuchy w tym okresie czasu (np. w roku ubiegłym w Czechosłowacji i Ameryce półn. Uw. Red.) nie obalają tego poglądu, a przeciwnie oczekiwać podobno należy w najbliższych 15 latach **obfitszych opadów atmosferycznych** a w ich następstwie przyboru wód w rzekach i jeziorach.

„Prof. Brückner — mówi dalej prof. Myrbach **nie wykrył przyczyny** tego 35-letniego rytmu wilgoci i posuchy. Co do siebie mogłem jednak stwierdzić współczesność tego rytmu wodnego z kosmicznym, a mianowicie z okresem **zetknięcia się ziemi z gromadą Leonid** (meteorów) albo mówiąc ściślej: z **najgęstszem ich skupieniem,** co odpowiada „głowie“ robitej komety Tempela. Corocznie styka się ziemia z Leonidadami między 10 a 18 listopada, ale tylko wyjątkowo **„spadanie gwiazd“** uzyskuje pełnię okazałości i świetności. Tak było w 1799 r. a następnie w 1833, 1866 i 1901.

Otóż jest to dziwny zbieg faktów, że terminy **schodzą się** z nastawaniem okresu wilgoci na całej ziemi. Wykazałem, że w latach po takim wielkim „spadaniu gwiazd“ opady atmosferyczne przybierały na sile, a w okresach pośrednich np. od 1885 do końca wieku XIX, zniżały się do minimum. Czy istnieje zatem związek między Leonidami a Brücknerowskiemi wahaniami klimatycznemi?

Prof. Dr. Mysbach odpowiada:

„Jest rzeczą zrozumiałą, że prof. Brückner **dziwił się** temu dziwnemu zbiegowi faktów, ale **nie wierzył** w jego ścisły związek“.

* * *

Wobec braku jasnej odpowiedzi nie pozostaje zatem nic innego jak **czekać i obserwować.** Zanotujmy, że w 1932 r. mieliśmy katastrofalną powódź na znacznym obszarze **Ameryki północnej,** w 1934 r. wody zniszczyły większą część **Polski i Chin,** a w chwili obecnej straszliwa klęska wylewu nawiedziła **ponownie Chiny i południową część Stanów Zjedn. A. P.** Lato we wschodniej Europie jest też raczej wilgotne.

(ab).

Nauczka dla zawodowych pijaków.



W hrabstwie Sussex w Anglji rozplakatowano ostrzeżenie z fotografją nałogowego pijaka, któremu pod ciężką odpowiedzialnością zabrania się wydawać alkohol.

M. ZOSZCZENKO.

Zabawna historja z pewnej spółdzielni sowieckiej

W pewnej spółdzielni sowieckiej „Proletarskij Put“ w ostatnich 18 miesiącach kolejno pracowały ni mniej ni więcej tylko 23 kasjerki. Nie, wcale nie przesadzamy.

23 kasjerki w tak krótkim czasie. Jest to naprawdę dziwna i zajmująca historja.

Opowiadał mi o tem kierownik spółdzielni:

— Żadna z nich nam nie odpowiadała. Były wszystkie głupie. I kolejno odchodziły jedna po drugiej.

— Oczywiście pełno było narzekań, placzu i krzyku. Ale nic nie pomogło. Każda pracowała tydzień, 10 dni i „wylatywała“. Posyłano ją spowrotem na bursę do pracy. I znowu mówił kierownik spółdzielni: „Prosiłbym o ile to możliwe, o kasjera. Mężczyznę. Ale zawsze niewiadomo poco i naco przysyłano mu kobiety. Kasjerki. Widocznie mężczyzn nie było. Z pewnością byliby mu przysłali. Wogóle było to specjalne zjawisko psychologiczne: za pultem mężczyzna, w kasie kobieta.

— Dlaczego? Dlaczego ma siedzieć w kasie kobieta? Cóż to za dziwne zjawisko przyrody. Czy nasz brat, „mużik“ nie może równie obojętnie patrzeć na pliki przesuwających się pieniędzy? Czy też może zaczął pić pod wpływem przeżyć moralnych przy dźwięku pieniędzy? A może są jakieś inne przyczyny tego zjawiska? Bardzo rzadko można zobaczyć naszego brata przy tak „delikatnej“ pracy. A jeżeli, będzie to napewno stary subjekt lub jakaś baba-jaga z mętnemi oczami i cienkim głosikiem.

Krótko i węzłowato: pomimo gorących próśb kierownika spółdzielni posyłali mu same dziewczęta. A on ich przebrał już przeszło dwie dziesiątki. Wreszcie przychodzi dwudziesta trzecia.

Ta dwudziesta trzecia była właśnie bardzo milutka. Nawet ładna... Ładnie ubrana, dobrze się prezentująca. Wogóle ładniutka...

Ale pomimo tego nasz kierownik spółdzielni już ją „sypie“. Dziewczyna zaczyna płakać. Dramat. Histerja. Skandal.

Dzisiejsza kasjerka dziwićby się mogła tej histerji. Nie zrozumie przyczyn. Ale przed pięciu laty było inaczej. Mało miejsc, dużo reflektantek.

A więc nasza dziewczyna płacze. I mówi, połykając łzy:

— Ja wiem, dlaczego mnie nasz kierownik wyrzucił. Nie patrzałam na niego, jak kobieta patrzy na mężczyznę. A za to mnie wyrzucił.

Dowiedział się o tem Inspektorat Pracy. Wogóle, kontrola sowiecka i tak dalej.

Kierownik bronił się jak mógł:

— To jest kłamstwo, mnie te dziewczęta wogóle nie interesują. Spójrzcie na moją drogę życiową: przez 18 miesięcy tylko je wyrzucałem. Jedną za drugą. Mówią mu:

— Ale możliwe, że właśnie wyrzucał je pan dlatego...

Kierownik spółdzielni ledwie mówić może ze zdenerwowania. Dobrze, powiada. Wobec tego przyznam się, dlaczego je wyrzucałem. Wobec takich podejrzeń — muszę.

— Ja, jakby to powiedzieć, lubię kląć. Ot, przyzwyczajenie z frontu. Podczas pracy to ujdzie jeszcze. Ale przy końcu, — w ostatnich godzinach pracy, czy przy spisywaniu towaru nie mogę się już powstrzymać. Hamuje mi to mój rozwój twórczy, nie pozwala mi być sobą. Ot, dlaczego wyrzuciłem już 23 kasjerki. Nie chciałem obrażać ich naiwności. Stale cieszyłem się nadzieją, że mi poślą kogoś z „naszych“, abym mógł być sobą. Dlatego wyrzucałem jedną po drugiej w nadziei, że wreszcie dostanę mężczyznę. No i nie dostałem i za to teraz cierpię.

Inspektor zawezwał do siebie ładniutką kasjerkę — dwudziestą trzecią. Mówi jej:

— Cóż pani sobie robi z nas kpiny. — Prze ież to bardzo porządny człowiek.

Kasjerka broni się: — czy mogłam to wiedzieć? Myślałam że wyrzucił mnie z innego powodu. A co się tyczy tego klęcia, nicbym sobie z tego nie robiła.

Kierownik spółdzielni powiada: Z tą kasjerką mógłbym się był pogodzić. Żałuję. Nie wiedziałem, że jest taka.

A kasjerka znów pracuje w spółdzielni. Ale kierownik dostał naganę. Aby na przyszłość nie robił takich głupstw. Posłali go do składu. Tam wolno mu „być sobą“.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warcbałowski, Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.